

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety, Lwowskiej: obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukłem garnont) za pierwszy raz 3 hr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 hr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 12.

27. Stycznia 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Wyjazd pana Salvandego z Madrytu.

Anglija: Mowa O'Connella w Dundalk, w sprawie repealizmu. — Oburzenie się wzajemne Anglików na Amerykanów.

Francyja: Przyjęcie przez izbę parów projektu do adresu. — *Le Siècle* i izba parów. — P. Thiers i hrabia Molé.

Belgija: Wyjazd Króla na przeciw Króla Pruskiego.

Danija: Sejm w Norwegii.

Rossyja: Pomniejszenie wojska lądowego.

Turecyja.

Chiny: Ułaskawienie Kiszyna. — Doniesienia chińskie o walce z Anglikami.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Tarnów.

— Biała. — Peszt. — Londyn. — Sposób by mleko dłużej niż zwyczajnie zachować od podstania się i skwaśnienia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dziekan zarwanicki JX. Michał Łotocki, mający w użytkowaniu swoim należącą do probostwa włość Cwitową, zobowiązał się na mocy oświadczenia danego wysokiemu galicyjskiemu Gubernium krajowemu, zaczawszy od d. 10. maja 1839, płacić rocznie na galicyjski prowincjonalny fundusz inwalidów, przez ciąg swego życia do czortkowskić król. kasy cyrkulowćj po dwanaście zr. mon. konw.

Komenda jeneralna podaje to dzieło dobroczyne z wdzięcznym uznaniem do wiadomości publicznej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Madryt dnia 5. stycznia. P. Salvandy oświadczył w *ultimatum*, które onegdaj wie-

czorem do rządu hiszpańskiego podał, że jeżeli nań w przeciagu czterdziestu ośmiu godzin odpowiedzi nie otrzyma, nie czekając dłużej odjedzie. Zarazem zażądał paszportu, a otrzyawszy wczoraj po południu powtórnego gońca z Paryża, zażądał paszportu i dla wszystkich członków ambasady. Jakoż hrabia Werner de Merode i wice-hrabia Couessin odjechali już wczoraj wieczorem kuryjerskiemi końmi do Paryża.

— dnia 6. stycznia. Wczoraj o godzinie 11tej wieczorem, rząd tutejszy doniósł p. Salvandemu, że na ostatnią notę jego odpowiedzieć nie może, gdyż polecił właśnie sprawującemu interesa hiszpańskie w Paryżu, by w sprawie oddania pism zawierzytelniących, wprost z gabinetem francuzkim się układał. Z powodu tego więc rząd hiszpański prosił grzecznie pana Salvandego, by tak długo z odjazdem się wstrzymał, aż nie nadejdą bliższe doniesienia od sprawującego interesa hiszpańskie w Paryżu. Wiadomość tę, że gabinet hiszpański woli z gabinetem tuileryjskim układać się wprost za pomocą li tylko sprawującego interesa, niżli prowadzić dalej układy już z p. Salvandym rozpoczęte, poseł francuzki źle bardzo przyjął. I tak postanowił dziś jeszcze, skoro paszporty otrzyma, wraz z dotychczasowym sprawującym interesa panem Pageot i członkami ambasady hrabią Damrémont, do Paryża odjechać, i tylko księcia Glücksberga, jako dotychczasowego sprawującego interesa, na tak długo tylko tu pozostawić, dopóki nowe instrukcyje z Paryża nie nadejdą.

— dnia 7. stycznia. Wczoraj o godzinie 7mej wieczorem p. Salvandy Madryt opuścił. — Książę Glücksberg przedstawił się dziś rano prezydentowi rady ministrów, jako tymczasowie sprawujący interesa francuzkie. — W Senacie p. Landero (minister sprawiedliwości pod Calatravą) zapytał prezydenta ministrów o przyczynę odjazdu p. Salvandego. Minister odpowiedział, że rząd

nie mógł zezwolić na to ambasadorowi francuzkiemu, ażeby swe pisma zawierzytelniujące samęj Królowej oddał, za co odpowiedzialność bierze na siebie, działając li według przepisów konstytucyi. P. Landero oświadczył się zadowolonym i wniósł, ażeby Senat wyrzekł, że rząd powinność swoją wypełnił, stał i z godnością obstarując przy konstytucyi. Senat natychmiast naradził się nad tém w wydziałach, poczem w ustępie głosowaniu przyjął rzeczony wniosek większością głosów.

W dzienniku *Castellano* z dnia 24. stycznia czytamy następującą wiadomość, za którą wszakże sam ten dziennik nie zaręcza: »Onegdaj wieczorem zdarzył się w pałacu przypadek nadzwyczajny. Karéta zajechała aż przed dworowe miejsce, z kąd królewny zwykły do powozu wsiadać. Wsiadłszy z niej pan jakiś poszedł ku drzwiom, a gdzie stoi pierwsza straż hartszyrów. Na zapytanie dokąd idzie, odpowiedział z powagą, że do dworu należy. Przybywszy do drugiej sali, na takież zapytanie odrzekł, że jest Królem Don Filipem, a iż z Królową Izabellą II. zaręczony, chce więc z nią zaraz się poślubić. Zaprowadzony przed kapitana jeneralnego uznanym został za człowieka mającego pomieszać zmysłów i osadzono go w miejscu bezpiecznem.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Londyn dnia 14. stycznia. Najwyższy podkomorzy hrabia Delawarr rozesał we wtorek na rozkaz JKMości bilety do najznakomitszych członków stanu szlachty trzech połączonych Królestw, zapraszające ich, by byli obecni przy chrzcie księcia Walii.

Datowany pod d. 5. stycznia okolnik Sir Roberta Peela do członków ministeryjalnych izby, wzywa tychże, by dnia 3. lutego stawili się na otwarcie parlamentu.

Gazeta *Times* także teraz zapewnia, że jest zupełnie bezzasadną wiadomością, jakoby poselstwo angielskie należało wczem do sporu cykietałnego w Madrycie. Gdyby był hrabia Aberdeen chciał zdaniem swoim wpływać do tej sprawy, byłby raczej za dawnemi zwyczajami dworu hiszpańskiego, nie zaś za osobistą pretenzyją Rejenta się oświadczył.

Wspomniona dawniej prośba o zniesienie ustaw zbożowych, którą kobiety chcą podać do parlamentu, ma już 65,000 podpisów, i wciąż jeszcze powiększeniem liczby podpisujących jak najczynniej się zajmują.

O'Connell zatrudnia się niezmordowanie sprawą repealizmu, a zwłaszcza nie w samym tylko Dublinie. Niedawno wystąpił w Dun-

dalk na zgromadzeniu stronników odwołania unii, na którym znajdować się miało blisko 8000 osób, między temi 10 księży katolickich, lubo biskup katolicki tej dycezyi, nie jest przyjacielem zasad repealistowskich. O'Connell zapowiedział w mowie uroczystej, że rok 1842 nie przeminie, ażeby coś ważnego nie stało się dla Irlandyi. »Anglija« rzekł »zostaje w okropnym stanie, i mogą przyjść takie czasy, gdzie lud irlandzki będzie najtrwalszą podporą tronu i konstytucyi. Stara Irlandya i odwołanie unii! to dziś powinno być hasłem naszym. Chcę Irlandyi dla Irlandczyków, a Irlandczyków dla Irlandyi. Od r. 1612 do 1800 miała Irlandya swój własny parlament. Irlandya ma prawo mieć go znówu. Zaiste, usługi jej są takie, że nie łatwo zapomniane być mogą, ani łatwo zapomniane być powinny. Roku 1783 gdy gwiazda Anglii pobladła pod wpływem eskadr francuzkiej, hiszpańskiej i holenderskiej, gdy ani jeden okręt angielski nie śmiał opuścić kanału, uzbroidła Irlandya 80,000 ochotników, głosowała Irlandya na 30,000 majtków dla floty angielskiej w przeciagu sześciu miesięcy, a w trzech tygodniach stawiała 20,000 ludzi do eskadry Rodneja. Anglija winna Irlandyi tryumfy swoje! Ale jakże jej Anglija wynagrodziła? Oto zakuwszy ją w uniję, która na zawsze miała być jej hańbą i zgubą! Lecz jak na szczęście sprawa odwołania unii czyni olbrzymie postępy, a Irlandya wkrótce pokaże, czem być chce. Dublin, Rórk i Limerick, najznacniejsze miasta Irlandyi, obrały sprzyjających odwołaniu unii majorów (burmistrzów). Agitacyja rozszerzy się, wesprzemy ją wszelkimi prawnymi środkami, a tak się nam powiedzie uwolnić uwięzioną w swym pałacu i przez fakcyję Torysów podstępnie w sidłach trzymaną Królowę.« Grzmiące oklaski towarzyszyły tej mowie.

Pisma ministeryjalne rozprawiają ciągle o stosunkach Anglii ze Stanami Zjednoczonymi. Utrzymują one, że rząd amerykański dla czuwania nad handlem afrykańskim, powinienby przynajmniej policzyć marynarki utworzyć. Rząd angielski niczego się więcej nie domaga, jak tylko prawa przetrząsania podejrzaných okrętów Stanów Zjednoczonych, i przekonywania się, ażali takowe nie przekraczają ustaw amerykańskich przeciw handlowi niewolnikami. Stany Zjednoczone wtedy tylko miałyby prawo uskarżać się na ten postępek, gdyby wielkie europejskie mocarstwa takowego przetrząsania okrętów li tylko względem innych mocarstw żądały, i gdyby sobie w tym względzie wyłączne

przywileje zastrzedz chciały. Gazeta *Times* nie podaje w wątpliwość szczerości rozporządzeń, jakie Stany Zjednoczone przeciw handlowi niewolnikami wydały; lecz jeżeli rzeczono Stany na nieszczęście postanowiły nie używać ani swej własnej siły, ani też pomocy państw obcych, do zniesienia handlu niewolnikami, powinny więc z pewnością się spodziewać, że państwa europejskie od wspólnego zamiaru swego w tej mierze nie ustąpią. »Wojnę z Wielką Brytanią« dodaje pismo rzeczono, »prowadziły już Stany Zjednoczone; lecz wojna z ich strony z całą Europą, podobno inaczejby wypadła.«

Statkiem pocztowym *New-York* nadeszły wiadomości ze Stanów Zjednoczonych do dnia 22. grudnia, z których okazuje się, że wzburzenie przeciw Anglii dotąd tam nie ustaje, ale i owszem podniecane jest nowym żywiołem, mianowicie w prowincjach południowych, z powodu iż władze angielskie w Nassau na wyspie Prowidencji wolno puściły niewolników amerykańskich, którzy zbuntowawszy się na pokładzie pewnego okrętu, zamordowali kapitana i kilku ludzi z osady, a resztę zmusili zawieść ich do Nassau. Wielkie z tego powodu powstało w pismach nowo-orleańskich na Anglię oburzenie i głośno wołają o pomstę, za to, jak powiadają, zrabowanie cudzej własności. Nie mniejszy duch nieprzyjazny panuje znowu po między osadnikami angielskimi na granicy kanadyjskiej przeciw obywatelom Stanów Zjednoczonych. Podnieciły ich do tego częste napady i rabunki ze strony amerykańskich włóczęgów pogranicznych.

Francyja.

Paryż dnia 14. stycznia. *Moniteur parisien* zawiera, co następuje: »Według otrzymanych dziś wiadomości z Bajonny, pan Salvandy opuściwszy Madryt przybył do Brywieski.«

Izba parów przyjęła na wczorajszym posiedzeniu projekt do adresu 126 głosami przeciw jednemu, z następującą przez hrabiego d'Harcourt na rzecz Polaków poprawką: »Życzymy sobie również, ażebyś Włkmość łącznie z sprzymierzeńcami Swoimi zwrócił wzrok przyjazny na naród, uszkodzony w swych swobodach i prawach, które traktatami zastrzeżone mu były.« — Poprawkę tę wspierała przez hrabiego Montalembert a zbijała przez pana Dejean, przyjęto słabą większością głosów po drugiem głosowaniu, gdy pierwsze wątpliwem się okazało.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, p. Dumou, sprawozdawca komisji,

odczytał projekt do adresu (który umieścimy w naszej sobotniej Gazecie). Rozprawy nad adresem rozpoczną się dnia 17go b. m.

Dziennik *Commerce* zapewnia, że p. Chambolle, główny redaktor pisma *Siècle* i członek izby deputowanych, doniósł pisemnie prezesowi izby parów, iż on jest autorem obwionego artykułu i odpowiedzialność zań bierze na siebie. Pytanie teraz zachodzi, jak sobie izba parów postąpi. Jeżeli pana Chambolle przed kralki wezwać zechce, przedewszystkiem musi mieć na to pozwolenie izby deputowanych, gdzie z tego powodu powstałyby najnieprzyjemniejsze rozprawy. Wnosić więc należy, że izba parów nie będzie mieć względu na oświadczenie pana Chambolle, lecz odpowiedzialnego wydawcy pana Perrée trzymać się zechce.

Rząd miał dziś otrzymać wiadomość, że fregata *Belle Poule*, z księciem Joinville na pokładzie, zawinęła do zatoki tulońskiej. Księżę spodziewany jest w Paryżu z końcem bieżącego miesiąca.

— dnia 15. stycznia. Przed tutejszym sądem assyzów wytoczono dziś proces redaktorowi dziennika *Charivari*. Pismo to, z powodu mylnie rozsiańej pogłoski, że jenerałny prokurator Hébert zaraz po procesie przed sądem parów, otrzymał krzyż oficerski legii honorowej, zawięrał artykuł, w którym sąd przysięgłych, pomimo zręcznej obrony paná Crémieux uznał, że się obraży, hanby i potwarzy na jednym z urzędników publicznych dopuszczono. Pana Massi, odpowiedzialnego wydawcę dziennika *Charivari*, skazano przeto na dwuletnie więzienie i zapłacenie 4000 fr. kary, a drukarza rzeczzonego pisma na sześciomiesięczne więzienie i zapłacenie 2000 fr. kary piénieżnej. Wyrok ten sprawił na słuchaczach mocne wrażenie.

Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie izby parów do pojutra odłożono. Bliższy powód odłożenia tego nie jest wiadomy. Sadzą jednakże, że przyznanie się pana Chambolle do autorstwa obwionego w dzienniku *Siècle* artykułu, skłoniło parów do narad, co przeskodziło publicznemu posiedzeniu.

Piszą z Paryża pod dniem 14. stycznia: »Izba parów przyjęła bardzo znaczną większością wniosek pana Daunant, wytoczenia procesu dziennikowi *le Siècle*. Izba parów mocno urażona jest na pisma opozycyjne, które od dawna już obchodzą się z nią z wielkim nieuszanowaniem. *Siècle* jest jednym z tych dzienników, które zaprzestały donosić o posiedzeniach izby parów, uznawszy takowe za niema-

jące najmniejszego interesu. Okoliczność ta może pomnożyła jeszcze urazę szanownego zgromadzenia parów. Pan Cousin usiłował zbijać wnioszek pana Daunant dowodami, czerpanymi z barwy dynastycznej dziennika, który raz pierwszy dopuszcza się podobnego uchybienia, i z wysokiego stanowiska izby, którą podobne urazy dotykać nie powinny. Ale dowody te nie miały skutku. Wiedzano bowiem, że p. Cousin należał do ministerjum z dnia 1. marca, które dziennik *Siècle* zawsze z wielkim zapamiętaniem i poświęceniem się wspierał. W takich stosunkach wezwanie przed izbę parów równa się osądzeniu, a *Siècle* wie naprzód już, że niczego spodziewać się nie może. Od niejakiego czasu straciło pismo to przychyłność swych klientów, i nie ma roku jak liczba abonentów jego znacznie uszczuplała. Obecny wypadek zwróci nań znowu uwagę publiczności i obudzi sympatyję dawniejszych abonentów. — PP. Molé i Thiers mimo ostatnich pomyślnych skutków ministerjum, są zawsze jeszcze w ruchu, a pierwszy nie zwatpił dotąd, że za kilka miesięcy znowu do stępu przyjdzie. Pan Thiers mniej ma nadziei, a położenie jego staje się z dniem każdym coraz więcej odosobnionem. Stara się on do pana Molégo a nawet do pana Lamartine zbliżyć, ale udziału ich bynajmniej nie wzbudza. P. Thiers jest za nadto skompromitowanym, by nateraz mógł myśleć o zbliżeniu się do którego z tych dwóch odcieni partyi konserwacyjnej. Opozycja spostrzegłszy te zabiegi, które za wsteczne uznała, oddała się także od niego, tak iż położenie jego nie było nigdy mniej obiecującym. Jest on zupełnie od władzy usuniętym, a powaga jego w parlamencie wielki uszczerbek poniosła.

Belgija.

Bruxela dnia 16. stycznia. Król nasz uda się w przyszłą środę koleją żelazną ztąd do Ostendy, dla powitania tamże Króla Jmci Pruskiego. W dniu tym wyprawiony będzie w Ostendzie wielki obiad, na który zaproszono także wyższych tak cywilnych jakoteż wojskowych urzędników. Król Jmci Pruski, jadący pod imieniem hrabiego Zollern, a który do Ostendy wprost z Leodyjum koleją żelazną przybędzie, wsiedzie nazajutrz na stojący w pogotowiu angielski okręt wojenny i do Londynu popłynie. Król Belgijski zapewne do Bruxeli powróci, gdyż dotąd nie jest jeszcze postanowionem, ażali do Anglii na chrzest księcia Walii pojedzie. Dano rozkaz administracyi kolei żelaznej, by miała wszystko w pogo-

towiu do przyjęcia i jak najspieszniejszego przewozu Króla Jmci Pruskiego.

Danija.

Kopenhaga dnia 15. stycznia. Wotrymanyh dziś pismach szwedzkich donoszą, że podróż Króla Jmci Szwedzkiego Karola Jana do Norwegii, postanowiona na dzień 18. b. m., i że JKMość zagai Sejm tamże w dniu pierwszym lutego.

Rossyja.

Petersburg d. 13. stycznia. Armija lądowa, jak z pewnością słychać, ma być znacznie zredukowaną, co ma być wykonanem zaraz po Nowym Roku. Już niejakię potrzebne do tego urzadzienia poczyniono w niektórych gąęziach administracyjnych ministerstwa wojny. Kilka miejsc komendantów w twierdzach zniesiono. Korpus straży wewnętrznej ma być pomniejszony, a batalijony odwodowe w pułkach piechoty ustać mają.

Turcyja.

Najnowsza pocztą z Konstantynopola z dnia 5. stycznia nic ważnego nie zawiera.

Według doniesień z Alexandryi z dnia 26go grudnia, Mehmed Ali opuścił Fajum, dla udania się do górnego Egiptu, z kąd w początkach stycznia w Kairze jest spodziewany. Pięć najdawniejszych okrętów przyeigniono do arsenału i zajęto się ich rozbrojeniem. Marynarka egipska umundurowała się już na wzór marynarki Sultana, a Arabowie z największą ochotą zamieniają krótkie kurtki egipskie na długie kaftany tureckie.

Pomyślny stan zdrowia w stolicy bynajmniej się nie zmienił.

Chiny.

Makao dnia 20go października. Według (niezaręczonych wszakże) wiadomości z Pekinu, o których *Canton Register* wspomina, Kiszyn miał od Cesarza otrzymać na powrót półowę skonfiskowanych mu ogromnych skarbow, przyczem ozdobić go miano głównym orderem czwartego stopnia, to jest wielkim guzem niebieskim, co oznacza odzyskanie łaski cesarskiej. Pomienione pismo mniema, że Kiszyn będzie może raz jeszcze główną pośredniczącą osobą między dworem cesarskim w Pekinie a Anglikami, czy to w razie wojny czy pokoju.

Pekińska „Gazeta dworu“ z d. 2go 5go księżyca (20go czerwca) wymienia długi szereg olicérów, którzy przy wyparciu Anglików z rżek Kantonu odznaczyć się mieli. Mianowicie

wychwała gazeta generała Czang Czyngyu n, który własnoręcznie miał dać ognia z ośmiu dużych dział, odparł »czarnych i białych włóczęgów«, okręty ich popalił i sprawił po między nimi rzeź okropną.(!)

W urzędowym chińskim raporcie o walce pod Emoy, czytamy między innemi: »Barbarzyńcy angielscy uderzyli na Emoy d. 25go sierpnia i opanowali warownię. Ich dostojności: gubernator D c z u i L j u - L i - T a u a - T i zebrali 4000 ludzi z Tszang-Tszau, 2000 z Tseun-Tszah, 6000 walecznych z włości i 4000 dzielnej milicyi z Tszang Tszau. Oprócz tego posilkowało ich 4000 marynarzy z Dszoangu. Gdy wszelkie przygotowania do boju poczynione były, w nocy z dnia 17go ujrzano nagle przed jedną z kompanij wznoszącą się postać, której głowa niebieskim guzem była ozdobiona: postać ta miała w ręku olbrzymią włócznię. Byłto duch czcigodnego T s z a n g - D s z a n a, który przybył wieść żołnierzy naszych do zwycięstwa. Barbarzyńcy byli w śnie pogrążeni, ale przerażeni szczękiem naszej broni zerwali się i rozpoczęto walkę. Powstał straszny zamieszanie, w którym czcigodny T s z a n g - D s z a n pomagał nam wszelką potęgą swoją. Przerażony wróg padłszy ofiarą gryzł ziemię. Zamilkły działa a my zabraliśmy mnóstwo jeńców. Admirał barbarzyńców chciał obrócić ku nam działa swych okrętów; ale naraz spuścił się z nieba Bóg jeden z pokutłanemi włosami, bosemi nogami i z mieczem w ręku. Nieprzeliczone legijony rzuciły się z nim na barbarzyńców, którzy z zastępami nieba w zapasy iść nie mogli. Trudno opisać straszną rzeź, sprawioną między barbarzyńcami i zniszczenie ich okrętów. Zamordowano najmniej 600 białych diabłów (Anglików) a 900 czarnych (żołnierzy indyjskich). Poczem powróciliśmy do miasta Emoy, gdzie jeszcze wiele nabraliśmy jeńców, a świetne zwycięstwo to podziękować mamy pomocy Bogów i miłości rządu ku swemu ludowi i miastu ojczystemu. Waleczni żołnierze nasi składają teraz załogę w portach, a gdyby barbarzyńcy raz jeszcze powrócić chcieli, to ich tysiącem dział naszych na miazgę zgruchotamy.«

Nowiny lwowskie.

Pogrzeb burmistrza Home odbył się we wtorek d. 25go b. m. po południu. Wszystko użytém było, co przyczynić się mogło do uświetnienia pogrzebowego obchodu przełożonego miasta. Infułat i proboszcz katedralny jks.

Broniewski celebrował przy licznej asystencji tak świeckiego jakoteż zakonnego duchowieństwa. Orszakowi pogrzebowemu dodawali okazałości: cechy z chorągwiami, wszystka milicyja miejska pod bronią, wraz z jednym oddziałem milicyi policyjnej, grono wydziałowych obywateli miejskich, urzędnicy obu magistratów, do których przyłączyło się wiele znaczniejszych osób władz cywilnych jakoteż wojskowych, uczniowie szkoły normalnej, deputacje gromad z dóbr miejskich, i mnoga ilość ludu różnego stanu.

Pożądaną zapewne będzie wiadomość, że do stolicy naszej przybył z Wiednia dentysta p. Strasky, i że na zawsze już u nas osiadł zamierza. Bliższa wiadomość o tém w »Dodatku« do dzisiejszej »Gazety« na ostatniej stronicy.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z koresp. prywat.)

Tarnów, d. 23. stycznia. W handlu zbożem ciągle u nas cisza, a ceny są tylko nominalne; na ostatnim targu płacono: za korzec pszenicy 4 zr. 58 kr., żyta 3 zr. 42 kr., jęczmienia 2 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 30 kr., ziemniaków 24 kr. m. k. Na okowitę nie ma kupca; cena jej spadła tak dalece, że garniec 30stopniowej można dostać po 26 kr. m. k. Tylko koniczyna popłaca, albowiem za cetnar wiedeński tego nasienia dają 19 zr. 30 kr. m. k.; gdy przed trzema tygodniami ledwie 15 zr. m. k. dostać było można.

Biała, d. 22. stycznia. Zboże jest u nas w następującej cenie: korzec pszenicy 6 zr. do 6 zr. 45 kr.; żyta 4 zr. 30 kr. do 4 zr. 45 kr., jęczmienia 3 zr. 15 kr. do 3 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 30 kr. Prócz owsa dowożą nam tu wszelkie zboże z Morawii, a choćby przy terażniejszych lepszych drogach więcej go dostawiano, nie zdaje się przecież aby mimo to ceny spaść miały. Na wódkę nie ma kupca; z Krakowa ustało dopytywanie, a Wiedeń zaopatrywany jest dostatecznie ze Szlązka. Dotąd płacono tu garniec okowitej 30stopniowej po 36 kr. m. k.; atoli zanosi się na to, że wyżej 30 kr. m. k. trudno już będzie dostać, mianowicie przy nieco znaczniejszych partyjach. — Ale za to pierwsze woły z tegorocznych stajen na rzeź przedane, dobrze płacono; wypas wołów będzie w tym roku bardzo korzystny, bo Węgry dla braku paszy mało ich mają. W Szlązku stawiają już prawie wszędzie drugie woły na stajni.

Ceny innych produktów są tu następujące ;
Cetnar nasienia koniczu 18 do 20 zr., miodu
z woszczynami 16 zr., patoki 13 zr., wosku
80 do 90 zr.; potażu 8 zr., łoju topionego 20
zr. do 20 zr. 30 kr., oleju lnianego 20 do 21
zr., konopnego 17 do 18 zr. m. k.

Peszt, dnia 10. stycznia. Na nasz noworoczny
jarmark na wełnę, nie był liczny zjazd kup-
ców, wiadano bowiem, iż zapasy wełny nie
są u nas wielkie. Mieliliśmy tu kilku handlu-
jących wełną z Morawii, którzy zakupili kilka
tysięcy wełny dwójcj strzyży zimowej i letniej
o 2 do 3 zr. m. k. na cetnarze drożej, niż na
naszym ostatnim jarmarku. Wełnę poprawną
jednej strzyży mało kupowano, gdyż wła-
ściciele trzymali się przy wyższych cenach.
Krajezanka i *cygarra* były bardzo poszukiwane
i popytały. Kilka produktów krajowych spa-
dło na tym jarmarku z ceny, a mianowicie :
cetnar miodu z 12½ zr. na 12 zr., łoju topiony
z 22 zr. na 21 i 20 zr. m. k.; — na tę cenę
był znaczny odbyt. Olej rzepakowy spada je-
szcze znacznie z ceny. Skórki zajęcze sku-
pują po wysokich cenach.

(*Pester Handl. Zeitung.*)

Londyn, d. 11. stycznia. Pszenica zagrani-
czna ocłona, słabo u nas w tych czasach idzie
w handel. Ten ciągły brak ruchu, przypisać
trzeba niepewności z powodu nastąpić mają-
cych zmian w ustawach zbożowych. Nikt nie
wie na pewno, co Sir Robert Peel par-
lamentowi proponuje; a lubo przypuścić wy-
pada, że nowy bil dążyć będzie do tego, aby
ceny zboża mogły być niższe; jednakże tru-
dno aby po ostatnich złych zbiorach zboże
mogło nawet i w skutek tego bilu bardziej
spaść z swojej dzisiejszej nizkiej ceny. (Za
kwarter zagranicznej czerwonej pszenicy płać
teraz tylko 62 do 65 szylingów, a za dobre
gdańskie gatunki 65 do 66 szylingów, za prze-
dniejsze gatunki 68 do 70 szyl., a za wyszcze-
gólniające się, cokolwiek nad 70 szylingów).
Na wszelki przypadek, nie zdaje się, aby Sir
Robert Peel pomijając korzyści właścicieli
ziemskich, chciał przez zbyt liberalny bil
pójść w pomoc tym klasom narodu, które to
najwięcej obchodzi.

Z wykazów urzędów cłowych przekonywa-
my się, iż w r. 1841 wprowadzono do Anglii
wełny niemieckiej o 800 wantuchów mniej
niż w r. 1840, a wełny australskiej o 14,000
wantuchów więcej niż w r. 1840. Przy sła-
bym odbycie wyrobów sukiennych i wełnia-

nych, zapasy wełny są po naszych dystryktach
fabrycznych tak wielkie, jak nigdy o tej po-
rze nie bywały. Główną przyczyną tak przy-
krego stanu rzeczy, są niepomysłne stosunki
handlowe Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół-
nocnej, które podobno tak prędko jeszcze się
nie poprawią; a dopóki to źródło odbytu bę-
dzie dla fabryk angielskich zamknięte, ani
myśleć o polepszeniu się handlu wyrobami
wełnianymi; chyba żebyśmy potrafili zniewo-
lić Chińczyków do korzystnych traktatów han-
dlowych; jeźliby to ogromne Państwo pozwo-
liło na wolne wprowadzanie naszych wyrobów
fabrycznych, wtedy zajaśniałaby nowa dla nas
epoka.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Sposób, by mleko dłużej niż zwy- czajnie zachować od podstania się i skwaśnienia.

Wiadome że mleko, skoro czas niejaki w
stosowném miejscu zostaje, podstawa się; to jest
części tłuste (śmietana) wydzielają się na po-
wierzchnię i tworzą warstwę mniej więcej gru-
bą, a serowe i wodniste, w niższej warstwie
zostają. Chcąc temu zapobiedz, aby mieć dłu-
szy czas dobre mleko, dosyć jest włożyć do na-
czynia, w którym świeżo dojrzone mleko ma zo-
stawać, kilka liści, z ziemi dobrze oczyszczony-
ch, rośliny zwanj *Pingula Vulgaris*. Tym
sposobem części składowe mleka (tłustość, ser
i woda) ściśle się z sobą łączą i mleko po
kilku nawet dniach jest tak gęste jak było
razu.

Mleko, nawet podczas upałów, zachowuje się
przez kilka dni w stanie słodkim bez naj-
mniejszego skwaszenia, skoro się do niego do-
da nieco dystylowanj wody chrzanowj. —
Woda ta tym sposobem się otrzymuje: Na
12 funtów w talarki pokrajanego chrzanu na-
lewa się 12 funtów wody (około 15 kwart);
podczas dystylowania odbiera się nieco mniej
niż garniec ekstraktu chrzanowego, którego
dodana łyżka jedna lub dwie, podług mocy
onegoż, do kwarty mleka, chroni je od
skwaszenia. Ekstrakt ten w butelkach dobrze
zakorkowanych i lakiem oblanjch, bardzo się
długo konserwuje.

(*Ziemianin.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Powrót Karola XII. do ojczyzny*, dramat hi-
storyczny w 4ch aktach.